Dodatek do N-ru 215 „Naprzodu“.

Nr. 214. Kraków, poniedziałek 2 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Wizyta cara na wodach francuskich.

Z powodu wizyty cara francuska prasa socyalistyczna przepełnioną jest sprawozdaniami i zapowiedziami mityngów protestujących. Staraniem komitetu młodzieży socyalistycznej odbył się w Paryżu mityng, na którym przemawiali: Hervé, redaktor „Guerre Sociale“, deputowany Vaillant, H. Lagardelle, wydawca czasopisma „Mouvement Socialiste“, Rubanowicz, redaktor „Trybuny rosyjskiej“, Amilkar Cipriani, współpracownik „Humanité“, Tarbouriech, profesor szkoły wyższych studyów społecznych, towarzyszka Sorgue i Gaston Levi.

Wezwania na ów mityng, zatytułowane „Morderca“, brzmiały:

„Towarzysze! Syndykat renegatów, który rządzi u nas, uważając widocznie, że jego obecność u steru władzy nie jest dostatecznie ohydną, narzuca nam wizytę koronowanego bandyty, Mikołaja II. Nie będziemy twierdzili, że hańbą jest dla demokracyi przyjmować takiego gościa, pokrytego krwią; owszem nie będzie on kontrastował z mordercami z Narbonny, Vigneux i Villenueve-Saint-George.

Godni są siebie nawzajem.

Lecz nie będzie powiedzianem, że lud paryski, który i tak już źle znosi jarzmo naszych krwawych demokratów, zniesie bez protestu obecność we Francyi tyrana rosyjskiego.

Rząd francuski po napożyczaniu carowi pieniędzy na mordowanie rosyjskiego ludu może mu podać dłoń, bez obawy, że ją zbruka: krwawą jest, jak i dłoń despoty.

Międzynarodowości u góry, przeciwstawmy międzynarodowość z dołu. Porozumieniu wyzyskiwaczów przeciwstawmy porozumienie wyzyskiwanych. Wzajemnym gratulacyom tych wielkich odpowiedzmy okrzykami nienawiści (tymczasem...). Prześlijmy nasze bratnie pozdrowienie i słowa zachęty towarzyszom wszystkich krajów, walczącym z przemocą“.

* * *

Nowy prezydent gabinetu francuskiego Briand mimo renegactwa wobec swej socyalistycznej przeszłości znalazł w sobie jeszcze tyle taktu, iż nie pospieszył na powitanie cara, pozostawiając tę funkcyę wyłącznie prezydentowi republiki. Ukłóło to w oczy rządową prasę rosyjską, zwłaszcza „Nowoje Wremia“... To jednak już przerosło odwagę cywilną imćp. Brianda i jego gabinetu. Rząd francuski wydał tedy notę, w której oświadcza — wobec różnych komentarzy, mówiących nawet o unikaniu — iż na obecność prezydenta ministrów przy przyjęciu cara nie zanosiło się nigdy, ponieważ carowi nie towarzyszy w podróży Stołypin.

* * *

Niestrudzony tow. Burcew przed przyjazdem cara na wody francuskie ogłosił w „Humanité“ feljeton o zbrodniach czarnosecińców p. t. „Apaszowie*) carscy“.

* * *

Cherbourg. W sobotę po południu car z prezydentem Fallieresem zeszli się na pokładzi „Verité“ na konferencyę, która trwała godzinę.

Cherbourg. Prezydent po przybyciu na pokład „Standartu“ powitał parę carską i zaprosił cara do odbycia rewii nad eskadrą francuską, złożoną z 2 pancerników, 6 wielkich krążowników, 2 wywiadowczych krążowników i 20 kontrtorpedowców. Car w towarzystwie prezydenta udał się na pokład francuskiego krążownika „Galilée“ i odbył stamtąd rewię. Podczas przejazdu koło poszczególnych okrętów, załogi ich wznosiły okrzyki „hurra“, a muzyki grały hymn rosyjski. Po rewii, która trwała pół godziny, powrócił car na „Sztandart“, a następnie oddał Fallièresowi wizytę na pokładzie pancernika „Verité“, a potem powrócił na „Standart“.

Paryż. Dzienniki donoszą z Cherbourga, że wszystkim okrętom, nawet tym, które mają powierzone zaprowiantowywanie eskadry rosyjskiej, jest wzbroniony dostęp do portu. Jeden z paryskich dzienników wynajął parowiec, który mimo sygnałów do zatrzymania się dalej płynął. Rosyjskie okręty dały ślepe strzały, poczem parowiec natychmiast zawrócił.

Socyaliści, którym rada miasta Cherbourga odmówiła sali dla odbycia zgromadzenia przeciw wizycie cara, urządzili w nocy burzliwą demonstracyę uliczną.

Paryż. „Petit Journal“ donosi, że podczas zjazdu w Cherbourgu główny temat konferencyi będzie się odnosił do kwestyj bałkańskich.

Cherbourg. Cesarz Mikołaj odbył konferencyę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem.

Cherbourg. Prezydent Fallieres dał na cześć rosyjskiej pary carskiej śniadanie na pokładzie krążownika pancernego „Verite“.

*) Apaszami nazywają w Paryżu nożowców, bandytów i sutenerów, grasujących w zaułkach miasta.

Rewolucya w Hiszpanii.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Biarritz, że według nadeszłych tam wiadomości, w Barcelonie podczas walk ulicznych zginęło około **1300** osób.

Barcelona. Po przybyciu 8000 żołnierzy do Barcelony, sytuacya w mieście uległa znacznej zmianie. Jest nadzieja, że po przybyciu dalszych posiłków spokój w zupełności zostanie przywrócony (?).

Madryt. Jak urzędownie donoszą, w Barcelonie porządek przywrócono. — Wiele osób zostało aresztowanych.

Madryt. Sytuacya wewnątrz kraju znacznie się polepszyła. (?).

Londyn. Wobec urzędowych wiadomości hiszpańskich o polepszeniu się sytuacyi w Barcelonie, tutejsze pisma donoszą, że walki uliczne trwają tam dalej z niezmienną siłą.

Madryt. „Korespondencya“ ogłosiła w niedzielę pierwszą depeszę z Barcelony, która donosi, że w mieście zaczyna stopniowo powracać spokój. Dzisiaj pojawią się jeszcze dzienniki. Brak jeszcze ciągle środków żywności; żywność sprowadzana drogą morską jest niesłychanie drogą. Generalny kapitan Katalonii doniósł rządowi, że nie potrzebuje posiłków.

Strejk generalny.

Barcelona. Obawiają się, że w poniedziałek proklamowany będzie **strejk generalny w całem państwie.** Dwa pułki, które miały wyjechać do Melilli, zostały z tego powodu zatrzymane w kraju.

Paryż. Z San Sebastian donoszą: W Bilbao przyszło do starcia między strejkującymi a gwardyą obywatelską. Gwardziści strzelali. Wielu rzucało się do rzeki, aby w ten sposób ujść gwardzistom.

Gwałty rządu.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Rząd chce skorzystać z obecnego powstania, aby zniszczyć zupełnie partyę socyalistyczną i anarchistyczną. Sądy wojenne fukcyonują z niebywałą bezwzględnością. Dotąd wykonano bardzo znaczną liczbę wyroków śmierci.

Rozszerzenie się rewolucyi.

Cerbere. Jak słychać, położenie w Palamos w Katalonii jest niepokojącem. — Według wiadomości nadeszłych tutaj położenie w Barcelonie nie polepszyło się. Z Gerony nie nadszedł żaden pociąg.

Wojna w Marokku.

Melilla. W mieście panuje spokój. Dwa bataliony strzelców wysiadły na ląd. Jedna kanonierka bombarduje pozycyę nieprzyjacielską. Przybył tu oddział żeglugi powietrznej.

Malaga. Potwierdza się wiadomość, że w zamieszaniu, powstałem po walce z 27 z. m. koło Melilli, cyfry strat hiszpańskich zostały przesadzone. Faktycznie straty mają być mniejsze, jak wówczas podano.

W Melilli rozstrzelono 40 żołnierzy za niesubodynacyę. — Wnosząc z tego, że zaraz w pierwszych dniach walk w Melilli poległo bardzo wielu oficerów, sądzą, że zginęli oni nie od kul nieprzyjacielskich, ale od kul własnych żołnierzy.

Madryt. Depesza z Melilli z soboty, godz. 1½ w południe donosi: Pociąg prowiantowy został napapnięty przez nieprzyjaciół na drugiej stacyi za miastem; powrócił jednakże bez żadnego dalszego wypadku do Melilli.

TELEGRAMY

z dnia 2 sierpnia.

Stosunki w Persyi w oświetleniu rosyjskiem.

Petersburg. Pet. aj. t. donosi z Teheranu: W przeciwstawieniu do doniesień dzienników z Teheranu stwierdzić należy, że zachowanie się nowego rządu perskiego wobec Rosyi nie jest wrogiem. Wśród nacyonalistów powstało przeciwnie stronnictwo za zbliżeniem się rosyjsko-perskiem. Teherański komitet tego stronnictwa wydał do endżumów na prowincyi kategoryczne polecenie zaniechania wrogiej dla Rosyi agitacyi. O rozwiązaniu brygady kozaków niema mowy i brygada ta jak pierwej pełni służbę.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Według doniesień dzienników mocarstwa ochronne odpowiedziały na notę protestującą Porty, że konsulowie mocarstw ochronnych na Krecie nie stwierdzili wywieszenia greckiej flagi w Kanei.

Wylewy w Mandżuryi.

Tokio. (B. Reutera). Nadeszły tu wiadomości o strasznych wylewach w Mandżuryi. Przeszło 1.000 ludzi straciło życie. W Kirin, odległym 225 mil od Mukdenu, stoi 7.000 domów pod wodą, która ciągle przybiera.

Wielki pożar w Japonii.

Osaka. (Na wyspie japońskiej Nipon). (B. Reutera). Pożar grozi zagładą całemu miastu. Dotąd płomienie zniszczyły przeszło **1.000** domów, między tymi wspaniałą świątynię Buddystów. Także wielu ludzi straciło życie.

Przesilenie gabinetowe w Danii.

Kopenhaga. Gabinet podał się do dymisyi, król przyjął ją i polecił ministrom prowizorycznie dalej prowadzić agendy urzędowe.

H. G. WELLS.

Pod nożem.

4)

Dopiero wtedy, gdy spostrzegłem wszystkie te szczegóły, zrozumiałem, dlaczego ziemia oddalała się odemnie w tak szalonym pędzie. Było to jednak tak proste, tak oczywiste, iż uderzyło mnie, dlaczego nigdy dotąd nie przewidziałem, że to właśnie mnie spotka. Zostałem nagle odcięty od materyi: wszystko, co we mnie było materyalnego, pozostało tam, na ziemi, pędząc wirowym ruchem przez przestrzeń, trzymane przy ziemi siłą ciążenia, podzielając z nią ogólne prawa inercyi, biegnąc przez girlandę półkoli dokoła słońca i posuwając się wraz ze słońcem i planetami w ich wielkim pochodzie wśród przestrzeni. Lecz rzecz niematerYalna nie podlega inercyi, nie czuje na sobie tego ciążenia, jakiego doznaje materya ku materyi: pozostaje więc tam, gdzie rozłączyła się ze swą cielesną powłoką, zawieszona nieruchomo w przestrzeni (o ile przestrzeń wogóle może jej dotyczyć). To nie ja porzuciłem ziemię: to ziemia mnie porzuciła, i nietylko ziemia, lecz cały system słoneczny, oddalający się wraz z nią. A dokoła mnie w przestrzeni, niewidzialne dla mnie, rozsiane przez ziemię w jej wędrówce, musiały się unosić niezliczone zastępy duchów, odartych podobnie jak ja z materyi, wyzutych jak ja z namiętności osobnika i ze szlachetnych wzruszeń bydlęcia stadnego, nagich intelektów, istot ze zdziwieniem i myślami noworodków, zachwyconych dziwną ulgą, jaka nagle na nie zstąpiła!

W miarę tego, jak oddalałem się coraz szybciej od dziwnego białego słońca na czarnem niebie i od dużej, połyskującej ziemi, na której rozpoczęła się moja egzystencya, zdawało mi się, że rosnę, staję się w niezrozumiały sposób wielkim: wielkim w stosunku do tego świata, który pozostawiałem za sobą, wielkim w stosunku do chwil i okresów życia ludzkiego. W bardzo krótkim czasie ujrzałem pełny obwód kuli ziemskiej, zlekka wypaczony, jak księżyc przed nowiem, lecz bardzo duży; srebrzysty kontynent Ameryki jaśniał teraz w blasku południa, w którym mała Anglia wygrzewała się zaledwie (jak się zdawało) kilka minut temu. Z początku ziemia była wielka i jaśniała, wypełniając sobą znaczną część nieba; lecz z każdą chwilą stawała się mniejszą i odleglejszą. Gdy tak kurczyła się, wielki księżyc w trzeciej kwadrze wypłynął na niebo z za skraju jej tarczy. Począłem szukać konstelacyj. Tylko część Barana, wprost pomiędzy słońcem i konstelacyą Lwa, była niewidoczna, gdyż zakrywała ją ziemia. Poznałem krętą, poszarpaną wstęgę Drogi Mlecznej i Wagę, świecącą silnie pomiędzy słońcem i ziemią; na przeciwległej stronie nieba Syryusz i Oryon promieniały wspaniałym blaskiem w niezgłębionej czarnej otchłani.

Gwiazdę Polarną miałem nad głową, a Wielka Niedźwiedzica wisiała tuż ponad ziemią. Pod koroną słoneczną i obok niej znajdowały się dziwne ugrupowania gwiazd, których nigdy nie widziałem za życia; w jednej z tych grup przypominających rysunek sztyletu, poznałem krzyż Południa. Wszystkie te ciała niebieskie nie były większe, niż obserwowane z ziemi; natomiast małe gwiazdy, zaledwie dostrzegalne w ziemskich warunkach obserwacyi, teraz jaśniały na tle czarnej próżni, jak pierwszorzędne wielkości nieba jaśnieją dla wzroku śmiertelników; zaś większe światy raziły nieopisanym przepychem blasku i barw. Aldebaran był plamką krwawo-czerwonego ognia, a Syryusz skupiał w jednym punkcie blaski całego świata szafirów.

Światło ich było stałe: nie był to migotliwy blask, lecz spokojny, majestatyczny splendor. Wrażenia moje miały dyamentową wyrazistość i pewność; nic nie łagodziło, ani nie przesłaniało ostrego, kontrastowego obrazu wszechświata; nie było żadnej atmosfery, tylko nieskończony mrok, usiany miryadami tych niezmiernie wyraźnych i jasnych punktów i plamek światła. Gdy spojrzałem znów na ziemię, spostrzegłem naraz, że zmalała do rozmiarów słońca i w dalszym ciągu zmniejszała się w moich oczach; obserwowałem przytem wyraźnie jej obrót. Za sekundę (jak mi się zdawało) zmniejszyła się o połowę i potem już topniała bardzo szybko. W przeciwnej stronie, bardzo daleko odemnie, była maleńka, jak łebek od szpilki, czerwona kulka światła — Mars. Unosiłem się nieruchomo w próżni i bez śladu strachu lub zdziwienia patrzałem, jak plamka pyłu kosmicznego, którą my nazywamy światem, odsuwała się odemnie.

Naraz zrobiłem spostrzeżenie, że mój zmysł oryentowania się w czasie był teraz odmienny: że umysł mój pracował nie szybciej, lecz nieskończenie powolniej, że między poszczególnemi wrażeniami, jakie odnosiłem, upływały okresy kilku dni. Księżyc obrócił się raz dokoła ziemi za czas, w ciągu którego dokonałem powyższego odkrycia; obserwowałem wyraźnie ruch Marsa wzdłuż jego orbity. Prócz tego miałem wrażenie, jak gdyby okresy czasu pomiędzy jedną myślą a drugą stawały się coraz dłuższe, aż wkońcu tysiąc lat było jednym momentem dla mej świadomości.

Z początku konstelacye świeciły nieruchomo na czarnem tle bezgranicznej przestrzeni; lecz naraz wydało mi się, jak gdyby grupa gwiazd dokoła Herkulesa i Skorpiona poczęła się kurczyć, podczas gdy Orion, Aldebaran i ich sąsiedztwo rozsuwały się. Z mroku wybłysł raptownie rój drobnych meteorytów, jaśniejący, jak cząsteczki kurzu w smudze światła słonecznego, i otoczony wątłą, świecącą mgłą.

(Dokończenie nastąpi).

Strejk generalny w Szwecyi.

Sztokholm. Robotnicy telegraficzni postanowili jednomyślnie przyłączyć się do strejku. Generalna dyrekcya poczt ogłosiła, że w myśl przepisów robotnicy strejkujący będą ze służby wydaleni. Związek robotników zajętych przy oświetlaniu miasta odbył w sobotę zgromadzenie, na którem większość mowców zwróciła się przeciw udziałowi w strejku generalnym. Ostatecznej uchwały nie powzięto.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk. O szkodach wyrządzonych przez trzęsienie ziemi, mało tylko nadchodzi szczegółów. Miasto Chilpancingo jest zniszczone; toż samo wiele miejscowości w środkowym Meksyku doznało ogromnych szkód. O wielkich też szkodach donoszą z północnych i południowych stron kraju.

Meksyk. Szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi w mieście są nieznaczne. Mury katedry wykazują rysy. Miasta Chilpancingo i Filipa są zniszczone; **setki ludzi w nich zginęły.** Wielkie szkody wyrządziło trzęsienie ziemi również w w Iguala i Acapulca, gdzie wszystkie domy od strony morza zawaliły się. Także z innych miejscowości donoszą o wielkich szkodach.

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Śmiała ucieczka więźniów. Wczoraj omal nie udało się zasądzonym za napad na Grajowerów: Słoniowi, Łacie i Hemmowi uciec z więzienia. Siedzieli oni razem w celi mieszczącej się na I. piętrze od strony ul. Senackiej; w nocy z soboty na niedzielę nie zbadanym dotąd sposobem udało im się dostać do kanału, prowadzącego z gmachu więziennego ku ulicy Grodzkiej, a nad ranem puścili się w drogę. Dozorcy przy rannej wizytacyi spostrzegli jednak ucieczkę oraz drogę, którą ona nastąpiła i zaalarmowali policyę. Oddziały żołnierzy z agentami obsadzili ujścia kanałów do Wisły, a kilkunastu ludzi z pochodniami udało się na poszukiwania. Trwało to kilka godzin, gdyż dopiero w południe ujęto uciekinierów w kanale przechodzącym pod ul. Wawrzyńca.

Wieści o ucieczce rozeszły się szybko po mieście, to też tłumy szły w trop za szukającymi policyantami i wystawały godzinami nad otworami kanałowymi.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę wrześniową odbyło się w piątek w sądzie krajowym karnym. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: 1) Dr Askenasy Zygmunt, wł. realn.; 2) Bartoszewicz Kazimierz, literat; 3) Dr Beaupré Antoni, redaktor „Głosu Narodu"; 4) Bergman Oskar, buchalter; 5) Betz Zacharyasz, wł. realn.; 6) Bujas Tomasz, wł. realn.; 7) Czaplicki Wiktor, jubiler; 8) Dobrzyński Józef, agent handlowy; 9) Doskowski Maryan, aptekarz; 10) Emilewicz Fr. Ksawery, wł. cegielni w Podgórzu; 11) Froncz Anastazy, kupiec; 12) Gawlik Leon, wł. zakładu pogrzebowego w Podgórzu; 13) Gębala Franciszek, urzędnik tow. kredytu hipot. i osobistego; 14) Heller Cezar, wł. dóbr Juszyce; 15) Hirsch Samuel, wł. realn. w Podgórzu; 16) Hoffmann Henryk, urzędnik kasy oszcz.; 17) Kijak Jan, wł. realn.; 18) Dr Kopera Feliks, docent uniw. Jag.; 19) Kwiatkowski Jan, wł. składu węgli; 20) Leśniak Teodor, wł. dóbr Wróblowice; 21) Lipczyński Józef, krawiec; 22) Łasiński Józef, wł. dóbr Przyborów; 23) Machałowski Zygmunt, wł. realn.; 24) Miedniak August, wł. realn.; 25) hr. Mieroszewski Jan, wł. realn.; 26) Miętus Władysław, magister farmacyi w Podgórzu; 27) Pakies Józef, architekt; 28) Piasecki Adam, cukiernik; 29) Pniewski Stanisław, urz. tow. wzaj. ubezp.; 30) Pudek Jan, urz. banku hipotecznego; 31) Dr Różecki Józef, lekarz; 32) Szczepanowski Sydon, urz. kasy oszcz. 33) Tokar Jan, instalator wodociągowy; 34) Wałecki Józef, szewc; 35) Hr. Wodzicki August, wł. dóbr Wola duchacka; 36) Wojnar Kasper, księgarz.

Jako przysięgli zastępcy: 1) Adamski Stanisław, rzeźnik; 2) Butyński Andrzej, rolnik z Prądnika czerwonego; 3) Fränkel Izaak, prywatny; 4) Górawski Franciszek, wł. wyszynku; 5) Hauser Teodor, cukiernik; 6) Konik Wojciech, rolnik z Krowodrzy; 7) Landesdorfer Hirsch, propinator z Prądnika czerwonego; 8) Szajer Benjamin, przemysłowiec z Nowej Wsi Narodowej; 9) Wasilewski Wł. majster ciesielski w Dębnikach.

Stosunki w piekarniach krakowskich. Odnośnie do notatki naszej w numerze z 30 z. m. w sprawie piekarni Gingera, donoszą nam robotnicy, że organizacya postanowiła interweniować. Okazało się bowiem, że warunki w tej piekarni są wprost straszne. W pracowni niema okien ani wentylacyi, a jeżeli sobie uprzytomnimy, że drzwi i okna są przez cały czas pracy od wieczora do rana zamknięte, przedstawi się nam cały ogrom tortur, na jakie biedni robotnicy są narażeni. Nic też dziwnego, że robotnicy zapadają na różne choroby.

W przeddzień ukazania się pierwszej notatki, tow. J. Roth przy pracy nocnej w dusznej norze zemdlał, koledzy rzucili się na ratunek, ale cóż mogli zrobić, kiedy naokoło wszystko było zamknięte i nie mieli czem omdlałego ocucić. Wywlekli go tylnemi drzwiami do ustępu i tam z trudem przyprowadzili go do przytomności.

Majster jest bardzo „mądry"; gdy przychodzi komisya magistratu, wtedy pokazuje on im kuchnię, w której jest łóżko służącej i nazywa ją sypialnią dla robotników.

Robotnicy są strasznie oburzeni i jeżeli władza przemysłowa nie wkroczy celem zaradzenia złemu, to lada dzień należy się spodziewać bojkotu piekarni.

Nadmienić należy, że Ginger jest właścicielem ogromnej kamienicy i mógłby jednę stancyę oddać swoim robotnikom na sypialnię, ale woli on robotników mordować a za tę stancyę zedrzeć jakiego biedaka. Przekona się jednak Ginger, że robotnicy dadzą sobie z nim radę.

Kalectwo na kolei. W sobotę na stacyi Podgórze Płaszów przy szybowaniu wagonów dostał się 41-letni przesuwacz Józef Grzyb między wozy, które mu zmiażdżyły prawą nogę. Pogotowie przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

— Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana".
Wtorek: „Księżniczka dolarów".
Środa: „Madame Butterfly".

Nowiny lwowskie.

Zamach morderczy przy ulicy Kołłątaja. Przeprowadzone śledztwo przeciw Artymowi Łukaszeńce, który, jak donieśliśmy, dokonał onegdaj zamachu morderczego na Cillę Grünberg, wykazało, że motywem zbrodni była jedynie wzgardzona miłość.

Łukaszeńko został odstawiony do więzienia sądu krajowego karnego.

Zamach samobójczy, czy wypadek? W piątek wieczorem kapral Łukasz Sawicki, zajęty w pływalni wojskowej na stawie Pełczyńskim, zauważył dwu mężczyzn, siedzących nad brzegiem stawu od strony parku. Po chwili jeden odszedł, a drugi pozostał. Nagle Sawicki usłyszał plusk, jakby rzucono coś do stawu. Udał się w to miejsce i ujrzał tonącego mężczyznę. Dzięki natychmiastowej pomocy, wyratowano tonącego. Odstawiony na inspekcyę policyi podał, że nazywa się Jan Dzierżyński, jest zarobnikiem, żonaty, ale z żoną nie żyje. Do wody wpadł przypadkowo. Mianowicie siedział nad stawem, gdy nagle pociemniało mu w oczach i stoczył się do wody. Wobec tego, że nie można było stwierdzić, gdzie Dzierżyński mieszka, a na policyę odstawiono go prawie nagiego, ulokowano go na razie w areszcie policyjnym. W nocy zjawiła się żona Dzierżyńskiego, która dowiedziawszy się o wypadku, przyniosła mu suchą odzież.

Z kraju.

Co to za nowe szykany policyjne? C. k. biuro koresp. rozsyła następujący komunikat:

„Wskutek nadeszłych z kilku okolic doniesień o wybrykach, których młodzież miejska ma się dopuszczać na drogach publicznych, zakłócając spokój publiczny i napastując słownie i czynnie spokojnych przechodniów i przejeżdżających, namiestnik polecił starostwom w tych stronach kraju, aby przeciw podobnej karygodnej swawoli, gdziekolwiekby się ona istotnie pojawiła, z całą stanowczością wystąpiły, starały się przez organa bezpieczeństwa publicznego wyśledzić winnych i stosownie do natury przewinień albo ich policyjnie karały albo odstąpiły sprawę kompetentnemu sądowi. Zarazem polecił namiestnik wyjaśnić i zdać sprawę, czy wybryki te stoją rzeczywiście, jak to podają niektóre dzienniki, w związku z działalnością stowarzyszeń „Siczy" lub innych podobnych stowarzyszeń.

Polecenia te zostaną niewątpliwie wykonane z całą ścisłością i w kilku wypadkach winnych spotkała już surowa policyjna kara. Z nadchodzących sprawozdań stwierdzić jednak można, że korespondenci lokalni w opisie owych wybryków dopuszczają się nie raz niepotrzebnej przesady".

Te nowe szykany policyjne są następstwem systematycznej hecy „patryotycznej" prasy przeciw ruskim „Siczom". Niejeden błahy wypadek rozdmuchują do rozmiarów „napadu", dając rządowi sposobność do różnych szykan. Bo przecież polecenie starostwom, aby robiły użytek ze swego policyjnego prawa karania, nie jest niczem innem, jak szerokiem zastosowaniem „prügelpatentu".

Z Oświęcimia piszą nam: Przed kilku dniami zdarzył się tu fakt przejmujący oburzeniem każdego uczciwego człowieka. Pewna kobieta nazwiskiem Maryanna Gracowa w Oświęcimiu, żona szybera kolejowego i matka 7 drobnych dzieci, winna była kupcowi Joachimowi Buchnerowi z Chrzanowa 18 K. Biedna kobieta nie mogła naraz długu oddać, wobec czego Buchner ją zaskarżył a następnie w drodze egzekucyi zajął jej dom, jedyny majątek, który posiadała. Gdy dzień licytacyi się zbliżał a Gracowa pieniędzy oddać nie mogła, wówczas prosiła woźnego sądowego Daniela Cowczyka, czyby tenże nie mógł na kilka dni licytacyi odroczyć. Woźny przyrzekł jej, iż odroczy sprzedaż do 1 sierpnia b. r. i zażądał od niej za to 6 K. Gracowa tę kwotę mu wręczyła i wróciła spokojna do domu, spodziewając się, że gdy mąż 1 sierpnia otrzyma płacę, resztę długu wyrówna. Stało się jednak inaczej. Woźny Cowczyk bowiem jeszcze przed 1 sierpnia wziął z sobą niejakiego Józefa Nowickiego, bardzo pobożnego człowieka, który oprócz golenia brody trudni się także kupowaniem na licytacyach oraz taksatora Jakóba Wanata i wszyscy trzej udali się do domu Gracowej, której wtedy w domu nie było, tylko jej 7 dzieci Taksator Wanat oszacował dom wartości przeszło 600 K na 100 K, a ponieważ oprócz Nowickiego nikogo więcej nie było, kupił ten dom ów Nowicki za $^1/_3$ część wartości szacunkowej, t. j. za kwotę 33 K. Gdy Gracowa wróciła do domu, dowiedziała się, że wraz z 7 dzieci pozbawioną została dachu nad głową! W największej rozpaczy udała się do owego nabożnego kupca Nowickiego, chcąc mu zwrócić tę kwotę, którą dał za jedyną ochronę dla niej i dzieci, lecz Nowicki uprosić się nie dał, gdyż — jak powiadał — musi na tem dobry interes zrobić i w tym celu asekurował ten dom aż do 150 K.

Gracowa zwróciła się wówczas do naczelnika sądu Bibry, który przyrzekł jej energiczne kroki w tym celu przeprowadzić; my zaś piętnując ów niesłychany fakt, spodziewamy się że wyższe władze nie dozwolą, by sprawiedliwość w Galicyi tak się strasznie kompromitowała.

Inspektorowie starostw. „Gazeta lwowska" ogłasza: Na mocy upoważnienia ministra spraw wewnętrznych namiestnik poruczył drowi Adamowi Fedorowiczowi, radcy dworu i kierownikowi starostwa w Krakowie inspekcyę starostw w Chrzanowie, Białej, Żywcu, Wadowicach, Podgórzu, Myślenicach, Wieliczce, Bochni, Limanowej i Nowym Targu; Józefowi Lanikiewiczowi, radcy dworu i kierownikowi starostwa w Przemyślu, inspekcyę starostw: w Brzozowie, Strzyżowie, Rzeszowie, Kolbuszowej, Nisku, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Cieszanowie, Jaworowie i Mościskach; Juliuszowi Prokopczycowi, radcy dworu i kierownikowi starostwa w Stanisławowie, inspekcyę starostw: w Dolinie, Kałuszu, Bohorodczanach, Nadwórnej, Peczeniżynie, Kossowie, Śniatynie, Kołomyi, Horodence, Buczaczu i Tłumaczu.

Napad na adwokata. W Tarnopolu do mieszkania adwokata i dyrektora banku ruskiego dra Czykaluka, wtargnęło w nocy z czwartku na piątek dwóch, prawdopodobnie rosyjskich bandytów, którzy chcieli się dobrać do kasy żelaznej. Spłoszył ich służący, którego ogłuszyli kamieniem. Bandyci wyskoczyli oknem z pierwszego piętra, przyczem jeden z nich musiał się potłuc silnie, gdyż krzyczał z bólu. Mimo to zdołał ujść.

Zamach był najwidoczniej uplanowany z góry, gdyż wszystkie przewody elektryczne były poprzecinane tak, iż dr Czykaluk nie mógł natychmiast zatelefonować po policyę. Śledztwo nie dało dotychczas żadnego wyniku.

Pożar rafineryi nafty. Z Kołomyi donoszą: Od piątku wieczora płonie tutaj rafinerya nafty Krissa. Pożar wybuchł z niezbadanej dotąd przyczyny, o godzinie 9 wieczorem. Ropa, rozlewająca się, powoduje wybuchy cystern, które pękają z trzaskiem. Zagrożone są kotły z naftą i z benzyną. Ratunek, prowadzony z nadludzkim wysiłkiem, dotąd bezskuteczny.

Z zaboru rosyjskiego.

Ustawiczne zjazdy niemieckie. 23 sierpnia odbędzie się w Łodzi zjazd stowarzyszeń śpiewackich niemieckich z Królestwa Polskiego, zaś 30 sierpnia w Pabianicach zjazd niemieckich stow. gimnastycznych.

Nieład rosyjski. Dzienniki warszawskie piszą: Większe fabryki papierosów w Warszawie stanęły. Stało się to nie dlatego, ażeby miało braknąć im roboty. Przeciwnie nawet są zarzucone zamówieniami, nie mogą zaś fabrykować papierosów dlatego, że władze przy wprowadzeniu nowego podatku zaniedbały w czasie właściwym zamówić dostateczną ilość opasek banderolowych.

Ze świata.

Wyrok w sprawie szczygrowskiej organizacyi rewolucyjnej. Z Kurska donoszą, iż sąd wojenny wydał wyrok w procesie szczygrowskim, skazując na śmierć 9 ludzi w tej liczbie byłego posła do II. Dumy Pjanycha; na katorgę 25, w tej liczbie byłego posła do Dumy Merkułowa oraz duchownego Mołotkowa; na osiedlenie 34; na więzienie 1.

Cholera w Berlinie. Dnia 29 lipca na dworzec śląski w Berlinie nadeszła wiadomość, że w pociągu, idącym z Ejdtkun, zasłabły dwie osoby na cholerę.

Gdy o godz. 5 min. 40 przybył pociąg, okazało się, że jest tylko jedna pacyentka, podejrzana o cholerę. Chora kobieta, lat 45, p. Krestin, żydówka z Kowna, skarżyła się w wagonie na bóle żołądkowe, wobec tego już w drodze została izolowana od innych podróżnych.

W Berlinie przybyło na stacyę pogotowie i odwiozło ją do baraku izolacyjnego w klinice Virchowa. Zrobiono natychmiast analizę wydzielin chorej, lecz wyniki nie są jeszcze znane.

Wzlot balonu Zeppelina. Z Frankfurtu nad Menem donoszą: W sobotę o godz. $3^1/_2$ po południu zauważono nad placem wystawy międzynarodowej żeglugi powietrznej balon „Zeppelin II". Wielotysięczny tłum oczekiwał jego przybycia. Balon wykonał kilka zwrotów, poczem z wysokości 100 metrów począł szybko się zniżać. Rozległy się okrzyki i zebrani witali go owacyjnie. Muzyka zagrała „Deutschland über alles". Przed trybuną zjawił się w. książę i w. księżna hescy, oraz następczyni tronu grecka z dziećmi. Balon po rozmaitych ewolucyach gładko przed trybuną wylądował.

Kradzież w muzeum. W muzeum cesarza Fryderyka w Berlinie skradziono wiele złotych i srebrnych przedmiotów, wartości około 10.000 marek.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów niemieckich. W piątek odbył się wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego w okręgu Neustadt, który zakończył się zwycięstwem kandydata socyalistycznego tow. Hubera. Otrzymał on 11.634 głosów, podczas gdy narodowo-liberalny kontr-kandydat otrzymał 10.338 głosów. Okręg ten dotąd był w posiadaniu narodowo-liberalnych. Jest to pierwsze zwycięstwo socyalnej demokracyi po niepomyślnych wyborach w maju 1907.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** Grupa miejscowa robotników młodocianych centralnego Związku Austryi mieści się w własnym lokalu przy ul. Grodzkiej 69, parter.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia" w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Tits.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).